

# Gibbs, Samotność

Samotność słucha mnie jak nikt inny, dobrze już znam ją  
Noc bywa głucha, ale nie myśli i niemy głos  
Bo za dużo łez na marne gdzieś, wolę być sam, niż rodzić blizny  
Chcę już tylko spokój mieć i tlen, i tlen

Samotność słucha mnie jak nikt inny, dobrze już znam ją  
Noc bywa głucha, ale nie myśli i niemy głos  
Bo za dużo łez na marne gdzieś, wolę być sam, niż rodzić blizny  
Chcę już tylko spokój mieć i tlen, i tlen

Duszę się znów cały dzień, to po wczoraj czuję, że muszę uciec, bo nie zniosę tempa  
Nie mogę już biegać, wiesz, bo zgubiłem w biegu gdzieś klucze do zamku swojego szczęścia  
Pewnie to był jakiś quest albo odmówiłem zdjęć, wybacz, ale dobrze nie pamiętam  
Potem ktoś się pyta mnie, czemu czuć ode mnie wstręt, przecież widzę, że przyszedłeś tylko w intencjach  
Mowa ciała krzyczy, nie słucham jej, boję się, że mnie spotka kryzys  
Tak leci dzień w dzień, zapytaj mnie, czego pragnę w błogiej ciszy  
Dresscode niepotrzebny, skoro wszędzie chodzę sam  
Jak Forrest Gump wszystko zrobię, mimo losu fal

Mam swój skarb, no i swoje towarzystwo  
Nawet kiedy Wasze schody windą

Samotność słucha mnie jak nikt inny, dobrze już znam ją  
Noc bywa głucha, ale nie myśli i niemy głos  
Bo za dużo łez na marne gdzieś, wolę być sam, niż rodzić blizny  
Chcę już tylko spokój mieć i tlen, i tlen

Czuję się ciągle tak jakby nigdy mnie nie znali  
Świat kocha tylko grę pod tytułem "tacy sami"  
Chodzę tylko tam, gdzie chcę - nowy ulubiony nawyk  
Nie tam, gdzie powinienem, zakopałem swoje skarby  
Ciągle biało-czarny, dysonans mnie wychował  
Społeczny i poznawczy, więc szukam słowa harmonia  
Słabo się czuję w skórze, którą hodowałem sto lat  
Tego nie kontempluję, na zawsze we mnie małolat  
Poznałem tyle osób, jaka była Wasza rola, hej, może zgadnę sam?  
Sami marni kucharze, nikt nie umiał ważyć słowa, wiesz, ale dobrze grał  
Osobisty lockdown, czasem marzę tylko o tym, żeby w końcu sam zostać  
Zanim powiem ostatnie słowa, chciałbym chociaż siebie dobrze poznać

Samotność słucha mnie jak nikt inny, dobrze już znam ją  
Noc bywa głucha, ale nie myśli i niemy głos  
Bo za dużo łez na marne gdzieś, wolę być sam, niż rodzić blizny  
Chcę już tylko spokój mieć i tlen i tlen